

# O R E D O W N I K

ROK II

Azara (Misiones, Rep. Argentyna) 15 Września 1925

N<sup>o</sup>. 18

Pismo informacyjne kierowane przez domorostych, „z ludu dla ludu“.

Prenumerata na cały rok 5 \$, dla fundatorów 3 \$. Za granicą 2 dol. rocznie.

## „Więści z Argentyny“

Jakie podał swoim czytelnikom „ECHO WARSZAWSKIE“ z 26 marca br.

W tych dniach powrócił z Ameryki Południowej znany podróżnik i korespondent pism amerykańskich p. Kazimierz Kleniewski, który stykał się z ludźmi przeróżnych ras i plemion, narazając niejednokrotnie życie w swej ekspansji południowo-amerykańskiej. Przedewszystkiem prosi o zaznaczenie, aby nikt z nas nie jeździł do Argentyny. Dotyczy to, oczywiście ludzi młodych, z których już kilkudziesięciu, śniąc złote sny o fortunie, przyjechało do gościnnej ziemi San Martina, gdzie naga rzeczywistość ukazała im odwrotne oblicze, zmuszając ich pełnić najzwyczajniejsze posługi peona, (robotnika) z wynagrodzeniem, zaledwie wystarczającym na utrzymanie się przy życiu. Podaż na pracę jest zresztą tak mała, że często nie można jej nigdzie znaleźć.

Jedyną podporą dla naszych emigrantów jest tam poselstwo Polskie, prowadzone sprężystą ręką dr. Wł. Mazurkiewicza, oraz Gen. konsulat, kierowany przez p. Br. Langiera i sekretarza Kaz. Karczewskiego.

A teraz kilka słów o naszej Polonii. W Buenos Aires, (zgorą 1 i pół milj ludności) zamieszkują Polaków - katolików około 500, średnio zorganizowanych w tow. „Wolna Polska“, a nie-katolików, przeważnie Żydów, mających kilka towarzystw, z górami 100.000! — Osiedli oni tu przeważnie na stałe i nie tracą łączności z krajem, wysyłając dość znaczne oszczędności dla swych krewnych z najzapaślejszych kątów całej Polski. Większe środowisko Polaków znajduje się jeszcze w słynnym Berriso, gdzie w ogromnych fabrykach konserw i chłodniach Sfirt i Armour, zatrudniających 15.000 robotników przeróżnych narodowości — Polaków

pracuje około tysiąca, zajmując wybitniejsze stanowisko majstrów i „capataśów“ (dozorców). W Rosarjo Santa Fe, najbardziej przemysłowym portowem mieście znajduje się T-wo polskie o zabarwieniu politycznym czerwonym, kierowane energicznie przez p. Fr. Dębickiego, utrzymującego łączność z krajem przez prasę i wydawnictwa perjodyczne.

Osiedlem rolniczo-osadniczym jest terytorjum Misiones (na północy Argentyny) a pierwszą polską kolonją była osada Apostoles, założona przez p. Józefa Białostockiego, później długoletniego administratora kolonii. Kolonja Azara założona była w pustym stepie, nad którą dziś wznosi się wysoka wieża pierwszego polskiego kościoła na ziemi Argentynskiej.

Kolonje te, istniejące od r. 1890, świecą dzisiaj przyładem kultury i pracy nie tylko na całe Misiones, ale i na sąsiednią prowincję Corrientes, gdzie rozpowszechniły się, nieznanne tam dotąd, czterokołowe wozy nazwane „Carros-polacos“. — Ducha polskiego podtrzymują tu w pierwszym rzędzie ks. Józef Marjański i ks. Jan Kuczera, którzy nawet z czarnego murzyna Filipa, zrobili Polaka-patriotę, zawsze pierwszego na wszystkich uroczystościach śpiewającego w kościele „Boże coś Polskę“ lepiej od niejednego Polaka.

Kolonje polskie znadują się jeszcze w Corpus, Bompland, Cerro Cora i Campinas, z których każda posiada swoją kapliczkę i towarzystwo.

Na zakończenie p. Kleniewski — w imieniu naszych rodaków z Argentyny — prosi o zbieranie książek i podręczników szkolnych, ponieważ brak ich daje się bardzo odczuwać. Książki te prosimy nadsyłać: „Echo Warszawskie“ — Krakow-

skie Przedmieście 20-22 a będą bezwzględnie wysłane za ocean.

Bliższych informacji o Argentynie udziela p. Kleniewski listownie: Widok 3, m. 11 w Warszawie“.

Do powyższego listu nie mamy nic do dodania, tylko co na nas robi wrażenie: „Aby nikt z nas nie jeździł do Argentyny“. Takie odradzanie nie tylko „Echo Warszawskie publikuje, ale też wiele innych gazet oddawna to głosiło i głosi, odradzając jechać do Argentyny.

Gazetom nie zawsze można dać wiarę, ale trzeba wspomnieć, że już różne opisy o stosunkach w Argentynie były wydane, przez ludzi poważnych, biorących na siebie wielką odpowiedzialność, w których odradzali i odradzają emigrować do Argentyny.

Przeciwnie dzieje się w Brazylii. Na wiadomość że dużo Polaków ma wyjechać z Polski do stanu San Paulo, zrobili Polacy w różnych miejscowościach kilkanaście zebrań, domagając się aby tą emigrację skierować do stanu Parany.

Większość nas w Misiones mieszka przeszło 20 lat, zakochaliśmy się w argentyńskich stosunkach i jesteśmy wdzięczni za jej gościnność, mamy więc zamilczeć na odezwy w gazetach z kraju odradzających jechać do Argentyny?

Czytaliście kochani czytelnicy w nr. 9 Orędownika jak poseł argentyński w Warszawie wyraził się do dziennikarzy:

„Jednym z mych głównych zamierzeń będzie skierowanie emigracji polskiej do naszych rolniczych dzielnic i przytem do takich, których klimat najbardziej będzie wieśniakowi polskiemu odpowiadał, albowiem na obszarze Argentyny mamy wszystkie klimaty świata. Pod każdym względem więc, emigrant polski znajdzie się w warunkach sprzyjających i mniej więcej takich samych jak w ojczyźnie. Zarobki są dobre i mogą zapewnić przyszłość ten lepszą, im usilniej na nią zapracują. Będę się starał uświadamiać w tym kierunku emigrantów, tembardziej, że wpłynie to jeszcze bardziej na zadziernięcie węzłów przyjaźni między naszymi narodami“.

Nie znaleźliśmy dotychczas w gazetach krajowych, tak serdecznego wyrażenia się

i zarazem dążenia do zbliżenia naszego kraju do Argentyny“.

„Lecz cóż! „

Głosy niechęci do Argentyny są zbyt częste i po części uzasadnione, gdyż znajdują się podrzędni urzędnicy, którzy są zanadto przejęci duchem szowinistycznym, którzy przy lada jakiej okazji swoją nienawiść do cudzoziemców okazują.

Przypominamy tylko, jak inspektor szkolny p. Espinosa człowiek zdrowo, rzetelnie i bezstronnie myślący, zato że kilkakrotnie publicznie pochwalił pracę naszych kolonistów, został zniechęcony. W jednej ze swoich mów na 25 maja w Apostoles powiedział niejednemu urzędnikowi gorzką prawdę:

„Kolonista ciężko pracując na swoich czakrach lepiej sobie zasłuży Ojczyźnie niż ci, co krzyczą „Niech żyje Argentyna“ a praktycznie niczem się nie przyczyniają“.

Sąd ten publicznie wydany, pobudził nienawiść wszech-argentyńczyków tak wielką, że został usunięty z Misiones.

Ten sam inspektor przy innej sposobności w miasteczku San Javier, gdzie kilku urzędników w swoich mowach wychwalało wielki postęp w Argentynie, był kilkakrotnie wzywany, aby też co powiedział. Na koniec, gdy już pół tuzina urzędników wychwalało Argentyne pod niebiosa i ciągle mu dokuczano, nareszcie wstał i powiedział:

„Rzeczwiście, Argentyna zrobiła wielki postęp i kroczy na czele krajów Ameryki Południowej. Byłem inspektorem szkolnym w: Pampie, Los Andes, Chaco, a obecnie w Misiones. Zwiedziłem wszystkie szkoły i miałem sposobność widzieć wszędzie wielki postęp. Pytałem się tu i ówdzie: kto tu w przemyśle, tam w rolnictwie lub pasterstwie tak wielki postęp uczynił, i wszędzie otrzymałem tą samą odpowiedź:

To jakiś „estranjero“ cudzoziemiec!

Takich przedsięwzięć p. Espinosa naliczył bardzo dużo i wszystko cudzoziemcy.

Wszyscy obecni na tym bankiecie nie mało byli przejęci, niewiedząc jak się to skończy. Już sześciu mówców wychwalało postęp argentyński, a tu powstał p. Espinosa i ogłasza prawdy, które

były wprost policzkowaniem poprzednich mówców. Obecni argentyńscy jak i eu-dzoziemcy znajdowali się w krytycznem położeniu: okłaskać mowę p. Espinosy będzie wymierzeniem policzków pierwszym mówcom, zamilczeć, byłoby hańbą i teńzostwem, gdyż słowa jego były prawdą tak jaskrawą, że zaprzeczyć było niemożliwie i powtarzamy, że położenie było nadzwyczaj krytyczne, bo pierwszym mówcą był sam gubernator.

Niemożna zaprzeczyć, że jest tu zbyt duży urzędników pruskiego stroju, którzy powodują, że za granicą wstata niechęć do Argentyny, jak w Europie do Prus.

Przytoczmy tylko małe zdarzenie jakie się stało tymi dniami w Azarzel.....

Przybył Najprzew. ks. Biskup po 10-ciu latach, aby odwiedzić parafje i bierzmo-wać.

Ma się rozumieć że nasi koloniści, jak i krajowcy, nie chcieli opuścić tak rzadkiej okazji i postali swe dzieci do kościoła, aby zostali bierzmowani, opuszczając (ci co do południa chodzą) szkołę.

Dyrektor szkoły o mało nie wściekł się od złości i rozkazał policji, aby wszystkie dzieci, które z kościoła wyjdą, gwałtem do szkoły zaprowadzić.

Dnia następnego szarpał ich i na karę zadał im pół godziny pozostać po nauce przez trzy dni.

Nie tyle tu chodziło o brak asystencji, ile o dokuczenie ich przekonaniem religijnym, bo często czas szkolny poświęcają nauce—uczeniu chodzić—dzieci które przychodzą z odległości 4 do 7 km. rosą lub mrozem; albo urządzają często pieszo kilka kilometrów wycieczki szkolne, „aby dzieci pobujały na wolnym powietrzu i przypatrzyły się krajobrazom.“

Jeśli o takich postępach dowiedzą się nasi rodacy w kraju, nie dziw, że donoszą do gazet i ostrzegają przed emigracją do Argentyny. W obliczu takich postępów, to i minister argentyński p. Hilarion Moreno w Warszawie nadaremno będzie starał pozyskać sympatję polskich emigrantów. Przez takie czyny i najszlachetniejsze hasła argentyńskie nie znajdują poszanowania.

Dochodzą też nas z różnych stron wie-

ści, że niektórzy nauczyciele odbierają dzieciom medaliki które noszą. Prosimy więc donieść do redakcji otem dokładnie, jak i gdzie, kto i komu to się stało.

Nie brak argentyńczyków, którzy ten ustrój potępiają, jak p. Espinosa, albo też i biskup z Corrientes podczas swej wizytacji powiedział:

„Soy Argentino, pero no Argentino fanático“! (Jestem argentyńczykiem, ale nie argentyńczykiem fanatycznym).

Są ludzie w Argentynie zdrowo myślący, ale głos ich ginie jak wołającego na puszczy.

## Czy to prawda ?

### Z Gazety Pojskiej w Brazylii

„Szef oddziału argentyńskiego ministerjum rolnictwa, Dr. Marcelo Conti, który z polecenie rządu odwiedził młode plantacje herwy wypowiedział się nieprzychylnie do zabiegów uprawiania herwy własnej. Między innymi powiedział, że kultura herwy na ziemi argentyńskiej jest bardzo trudna i że wyniki uważać trzeba za wątpliwe. Lepiej byłoby — tak pisze w swoim sprawozdaniu—aby zabiegi i koszta wkładano w uprawę innych ziemioplodów, które się więcej rentują i których na rynku światowym więcej pożą-dają aniżeli herwy, miałaby Argentyna pozostawić tym krajom, które się na to nadają (Bardzo słusznie!)“.

Nasi koloniści z Korpusu, San Jose, Apostoles i Azary, którzy mają jerbę, usmiechną się na takie wywody.

W całej Argentynie jerba nie udaje się, tylko w Misiones, a kto widział jerbałe w Misiones i dokładnie przez dłuższy czas się przypatrzył, to poświadczy że znakomicie się udaje.

Dla przykładu przytoczmy że np. Cieszał z Cerro-Cora zebrał w tym roku 45.000 kg. a sprzedał po 55 centy „canchada“. Ale inny przykład.

Jeden z znanych nam krawców, ma na swym ogrodzie 120 krzaków jerby osm letniej, z której w tym roku zebrał 450 kg. Obecnie już nikt nie zbiera co dwa lub trzy lata, jak to dawniej robili, ale rok rocznie, a przeto lepiej jeszcze rośnie.



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy

(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B“

Dom handlowy najlepiej wyposażony

Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones



Jakób Terlecki

Marjan Stasiak

Największy polski sklep na pikadzie „Galiciana”  
Koloñja Bompland (adresować należy)

Zaprasza wszystkich z Magdalenow  
Na kupno najpotrzebniejszych towarów  
Lub sprzedarz swoich produktów

CERRO-CORA

(Derendinger)

Misiones

Picada San Javier

Misiones

Lincoln

Ford

Fordson

Nie tracie czasu lecz dziś jeszcze kupcie najlepszy i najtanszy samochód sławnej marki

„FORD“

Bez zwłoki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Poszukujemy stelmacha

Teofil Szychowski

Któryby zechciał zalozyć warsztat własny  
lub do spółki na warunkach bardzo dogodnych — O informacje prosimy wrócić  
się do „Ferraria Hamerski & Marmilicz.

Sklep — kuźnia — skład żelaza  
Sprowadził towary łokciowe, obuwiarskie  
Prosi: odwiedzić, obejrzeć i wybrać  
gustu i gusciku

Guarany—Linha Bom Jardim R. G. do Sul

APOSTOLES

Misiones

# PRZEGLAD

## Parafjalny i Społeczny

### Ksieża Salezjanie do Misiones

Założycielem Kongregacji Ks. Salezjanów jest Błog. Ks. Jan Bosco, który w roku 1842 założył pierwszy zakład zwany: „Oratorjum św. Franciszka Salezego“ w Turynie (Włochy), w którym uczył katechizmu i pracy chłopców, walczących się bezczynnie i bez opieki. Błog. ks. Bosco postawił sobie za zadanie, zająć się wychowaniem dorastającej młodzieży biednej, dać jej naukę religij, oraz nauczyć jakiego rzemiosła, aby mogła sobie na życie godnie zapracować. W r. 1886 było już w Europie 164 takich zakładów, a dziś, niema prawie kraju, gdzieby Salezjanie nie mieli zakładów wychowawczych, gdzie młodzież uboga może zyskać z ich dobrodziejstwa.

Śp. P. Gentilini, który znał i cenił pracę ks. Salezjanów, zapisał w testamencie teje kongregacji majątki w ziemi i gotówce nietylko w Misiones, ale i w innych prowincjach, jak o tem pisze „El Pueblo“, pod warunkiem, że założą szkołę rolniczo-rzemieślniczą w Misiones dla chłopców, a gdy ta się rozwinie i dla dziewcząt, pod kierownictwem zakonnic.

Dnia 22 lipca br. zwiedził tę ziemię w „San Jose“ (11.000 hektary) jeneralny inspektor księży salezjanów O. Walenty Bonetti i widocznie że się podobały, bo przystąpił do doprowadzenia sprawy do końca, aby objąć w posiadanie dla swej kongregacji

Jak donoszą urzędowe wiadomości, dnia 23 sierpnia br. rząd oddał księżom salezjanom na własność ziemię w „San José“ i w innych miejscowościach jako też gotówce, którą zapisał w testamencie

ś. p. P. Gentilini, gdzie ma być założona szkoła rolniczo-rzemieślnicza, kierowana przez ks. salezjanów.

Tymczasem dowiadujemy się, że dnia 15 września br. przybył do Posadas ks. przełożony Salezjanów, w towarzystwie księdza, przyszłego kierownika mającej powstać szkoły.

Witamy Wielb. ks. Salezjanów i życzymy im pomyślności i postępu w swoim przedsięwzięciu, kształcenia młodzieży.

Prosimy was kochani czytelnicy, zwrócić wielką uwagę na to mające powstać dzieło, gdyż ks. Salezjanie niedawno obchodzili 25-cio let. rocznicę założenia polskiej prowincji w Oświęcimiu (Małopolska zachodnia przy granicy Górnego Śląska) i posiadają księży polskich tam wychowanych i nie wątpimy że do tej szkoły sprowadzą.

Ksieża Salezjanie mają już tu w Argentynie kilkunastu kieżu Polaków, lecz ci byli wychowani we Włoszech, gdzie narodowego wychowania nie mogli tak skutecznie otrzymać jak w prowincji polskiej w Oświęcimiu.

Niezmiernie powinno nas to cieszyć, że nasi koloniści będą mogli dać swoje dzieci do kształcenia i opiekę ks. Salz., tem więcej że tutejsza bezbożna szkoła rządowa, nie może dobrych owoców wydać, bo człowiek bez religii wychowany nie może być pożytecznym obywatelem kraju. Gdzie się dziesięcioro przykazań Bożych nie zna i nie szanuje, tam żadne prawa ani policja nie poratuje, tylko drogę dla bolszewizmu toruje.

## Jak Polacy obchodzili 50 let. jubileusz Kongregacji Słowa Bożego

### Buenos Aires

W imieniu delegacji polskiej z Azary (Fr. Józef Białostocki, Jan Dłutowski i Polikarp Jaskółowski), która wręczyła obraz M. B. Częst. i część funduszu dla kształcenia misjonarzy, Jej imienia, w imieniu Polaków z Misiones, złożyła Wiel. Ks. Przełożonemu Kongr. Sł. B., p Fr. J. Białostocki przemówił:

„Przewielebny Księżę Przełożony!

W dniu tak uroczystym dla Kongr. Sł. B., wspaniałego obchodzenia pół wiekowej pracy, mam zaszczyt przemawiać w imieniu tych przedstawicieli, obywateli kolonistów z Misiones i oddać w ręce Wielb. Ks. Przeł. obraz M. B. Częst., świętej patronki i opiekunki Polski, w dowód wdzięczności za pracę i poświęcenia się, tak zacnych księży tej kongregacji.

Ten tak czczony obraz M. B. Częstoch. jest hasłem i tarczą duchową narodu polskiego w jego historycznym i politycznym życiu. Jest Jego Orędowniczką i świętą opiekunką w chwilach najgroźniejszych Jego istnieniu.

Pod Jej sztandarem i opieką, Polska tyle razy ocalała i gromiła: Szwedów, Turków i Kozaków, uratowała chrześcijaństwo pod murami Wiednia i od piekielnych zastępów, hord bolszewickich pod Warszawą.

W każdym domu polskim jest Jej obraz, który błogosławi i ochrania.

W dowód wdzięczności jaką czują koloniści polscy w Misiones, ofiarują Wielb. Ks. ten obraz, aby Ona ochraniała i broniła swą potęgą dzieło misyjne Kongr. Sł. B. i błogosławiła jej pracowników.

Ksiądz Przełożony do głębi serca wzruszony, dziękował serdecznie delegatom, błogosławił kolonistom z Misiones i ich rodzinom.

*Uczestnik*

### Ksawerowo Posadas

Z okazji 50-cio letniej rocznicy założenia Kongregacji „Słowa Bożego“, dnia 8 b. m. kółko Polaków w Posadas, w imieniu swych rodaków z kolonii Polskich

w Misiones, złożyło na ręce ks. dziekana Antonio Ernsta gorące i szczere życzenia.

W dowód sympatii i hołdu, ofiarował śliczny obraz M. B. Częstochowskiej, którym widnieje napis po hiszpańsku: „homenaje del 50 aniversario de la Congregacion del Verbo Divino—los Colonos Poloneses de Misiones“ Ks. dziekan odebraniu obrazu dziękował Polakom serdecznie, jak również inni księża którzy byli obecni przy tym akcie. Po umieszczeniu obrazu w kościele, delegacja polska zaśpiewała „Pod Twoją Obronę“ „Serdeczna Matko“ W wspomnianej delegacji wzięli udział ze swymi rodzinami pp. Teodor Idzi, Piotr Juźwiak, Konstanty Gonsecki, Józef Tarnowski, Carmen de Castiglioni i Ludwik Sztuber. Każdy z tych rodaków ofiarował na ten obraz \$ 5.00. Chcieliśmy więc uczcić Wielb. Księżę Misjonarzy Słowa Bożego, a zarazem zyskać z tej sposobności, aby podobna obrazu M. B. Częst. najdrożny nasz religijno-narodowy skarb, został umieszczony w głównym kościele terytorjum bo w Posadas zawsze będzie centralizacją z całego Misiones, a wielu Polaków i nasze przyszłe pokolenie odwiedzając kościoł w Posadas, z wielkiem zadowoleniem spoglądać będzie na naszą matkę Królową Korony Polskiej, który tak ściśle wiąże się z naszą polską historią.

Czyniliśmy to w imieniu naszym i imieniu wszystkich rodaków.

Spodziewamy się że Polonja Misioniska poprze nas, ofjarnie groszem, aby nie goły obraz, ale mały ołtarzyk swej Matki stawić.

Każdy Polak który przyjedzie z kolonii do Posadas, będzie mógł pomodlić się i złożyć hołd „Królowej Korony Polskiej“

P.

### Rózancovvo

Każdemu co w tym dniu przyszedł do kościoła (8 września uroc. Narodzenia N. M. P.) wpadał w oczy pięknie ustrójony i otoczony 50 świecami obraz założyciela Kongr. Sł. B. śp. O. Arnolda Janssena, gdyż w tym dniu minęło 50 lat istnienia tej kongregacji.

Po sumie miał Wielb. ks. Prob. obszerną naukę, jak powstała Kongr. Sł. B.

następnie odśpiewano uroczystie „Te Deum” i błogosławieństwo.

Po nabożeństwie zostali zaproszeni wszyscy do domu Narodowego, gdzie Andrzej Soja miał odczyt: „Polska i jej powołanie jako państwa katolickiego”, a następnie Antoni Czajkowski: „Towarzystwo Misjonarzy Słowa Bożego”.

Następnie staraniem zarządu kościelnego, odbyła się gościna („asado” i wino).

A. J.

## Stanisławów

Proszę przyjąć do wiadomości tych parę słów z życia naszej gminy.

Otóż dnia 25 sierpnia umarła żona Władysława Maciorowskiego. Całe szczególne w tem że się ludzie zajęli zmarłą i odprowadzili na cmentarz, bo kto wie co byłoby się stało, gdyż mąż nieborak, też zachorował na..... drożdzel..... gdy powracał z karczmy i przyszedł do domu już po pogrzebie.

I drugi był wypadek śmierci. Dnia 5 wrzesnia br. umarła żona Bronisława Kopki.

Otóż ten pogrzeb odbył się jak dla nas chrześcijan wypada. Ludzie na wieść o śmierci zeszli się wieczorem i odprawili nabożeństwo żałobne, a na drugi dzień rano 6-9 tj. niedziele, zeszli się z bliska i daleka kogo tylko wieść doszła, a po odprawieniu nabożeństwa nad ciałem w domu, pochód żałobny wyruszył na cmentarz. Gdy pochód przechodził koło niemieckiej kapliczki św. Izydora, Niemcy też po swemu odprawili, a dopiero później zostało ciało zaprowadzone na wieczny spoczynek.

Zanosimy nasze błaganie niech Bóg liściwy świeci nad jej duszą i niech spoczywa w pokoju wiecznym.

A. M.

## Apostolów

W piątek 11 mb. przybył Najp. ks. Biskup Luis M. Niella w towarzystwie misjonarzy O. Augusta Arazola i Abdona Corcini oraz sekretarza Franciszka Gallardo.

Na przybycie oczekiwało około parafian przy wejściu do miasta i po przywitaniu w pochodzie zaprowadzono do kościoła.

W niedzielę po sumie, urządziła się wspaniała procesja z kościoła do cerkwi.

Wieczorem dzieci z Ochronki Św. Rodziny pod kierownictwem Wielb. Siostrz. urządziły przedstawienie na cześć biskupa.

W poniedziałek po południu wyruszył Przew. Ks. Biskup w dalszą drogę.

## List do Polaków w Misiones

Rodacy!

Będąc parę miesięcy w pośród Was w r. 1924, miałem sposobność nacznie się przekonać, jak bardzo kochacie swój rodzinny kraj, naszą ukochaną Ojczyznę-Polskę i wiernie trzymacie się Wiary Chrystusowej i tak jak nasi przodkowie czcicie Imię Naszej Królowej Korony Polskiej—Marji.

Cześć Wam koloniści z Misiones. Wytrwajecie nadal w swych świętych zasadach!

Powróciwszy do kraju w całym szeregu pism umieściłem swoje wywody o życiu naszej Polonji w ziemi San Martina o jej duchowych potrzebach i postawiłem sobie za zadanie pomagać naszym rodakom w Misiones.

W tym celu proszę wszystkich, którzy mają jakie interesa w kraju, jak odszukanie rodzin i tp. by zwracali się do mnie z całym zaufaniem, a ja bezinteresownie i chętnie zrobię wszystko co będzie w mojej mocy.

Obecnie staram się o wysyłanie książek i broszur dla „Oredownika”, celem stworzenia—wędrownej biblioteki, a dużo osób już obiecało mi wysłać takowe.

Zarazem cieszę się iż już mogę podać do wiadomości parafian z Azary, że na moją prośbę, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, do pierwszego kościoła polskiego na ziemi argentyńskiej w Azara, podjęła się namalować zupełnie bezinteresownie artystka malarka p. Bronisława Rościszewska i po wykończeniu go za parę miesięcy, zajmę się wysłaniem takowego pod adresem Wielb. Ks. Józefa Maryańskiego.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję Rodakom z Misiones, na czele z ks. Józefem Maryańskim, ks. Janem Kaczera, i Wielb. Siostrami Śl. D. Św. za mile udzieloną mi gościnę i pomoc w objęzdzie kolonji—składam staro-polskie „Bog zapłać”!

K. Kleniewski

\* \* \* \* \*  
**kazimierz Breska** \* \* \* \* \*  
 \* Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie in- \*  
 \* ne produkta kolońjalne. — Posiada zaw- \*  
 \* sze wielki wybór różnych towarów. \*  
 \* Kolonja Cerro-Cora Misiones \*  
 \* \* \* \* \*

## „El Polones”

**Michał Zubrzycki**

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości — miele kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

## Almacen „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Kupuje produkta kolońjalne — Placi ceny najwyższe — Poleca swój dom rodakom.

**Piotr Józwiak**

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones

## „La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów — Ceny bardzo przystępne.

**Zaprasza swych klientów  
aby przyszli pooglądać  
towary świeżo sprowadzone**

**Jan Dłutoski**

AZARA Misiones

Bracia wy z Korpusu  
Pozbądźcie się troski,  
Gdyż jest między wami  
Dobry kupiec Polski.

Najstarszy to skleparz  
Dla wygody braci,  
Tanio towar sprzeda  
Wasze dobrze płaci.

A wiecie kto taki?  
Mieszka w pośród wioski,  
A jak się nazywa?

Józef Kozłowski

Misiones Korpus

## LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolońjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów.

**Cena bardzo przystępna**

KOLONJA KORPUS

Misiones

## Dentysta polski

**Dr. B. Skonieczki**

Z dyplomem Uniwersytetu

Przyjechał z Polski i pracuje w całym Misiones. — O ile kto ma życzenia to prosi udać się do pracowni w gospodzie polskiej „La Moderna”.

APOSTOLES

Misiones

## Wiktor Rosciszewski

**Kupno i sprzedawca wszelkich towarów.**

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier i Picada Sueca

BOMPLAND

Misiones